

W

dniu 21 marca br., Prezes Rady Ministrów, minister cyfryzacji, wykonujący obowiązki ministra finansów, Mateusz Morawiecki oraz Wiceprezes Rady Ministrów, Jarosław Kaczyński, spotkali się z „chamską hołotą”, „kanalami” oraz „komunistami i złodziejami”, którzy karnie, jak jeden mąż, na polecenie władzy stawili się w Kancelarii Premiera. Po co? Przecież z góry było wiadomo, że Kaczyński ma w dupie wszystkie postulaty „opozycji”, że do podejmowania decyzji i wydawania poleceń „opozycja” nie jest mu potrzebna, czyli, że ze spotkania tego nic nie wyniknie. I nie wyniknęło, a o jego „ważności” dla Rządu świadczy chociażby to, że w oficjalnej, rządowej witrynie nie ma po nim żadnego śladu. Spotkanie było więc ważne tylko dla „opozycji”, która przez pięć minut chciała poczuć się kimś ważnym. Mimo wcześniejszych upokorzeń i wiedzy, że będzie to kolejna błazenada. Mimo tego, że - jak na pospółkaniowej konferencji żalił się Biedroń - *przed spotkaniem nie zostaliśmy poinformowani o jego szczegółach*. To po [autocenzura.] tam poleźli?



A miało być tak pięknie. Lewica przygotowała pakiet dezyderatów, a to „Relokacja uchodźców z Ukrainy”, a to „Uwolnić środki z KPO dla Polski”, a to „Zatrzymać TIR-y jadące na Białoruś i Rosję” czy też „Uwolnić Ukrainę od obsługi długu zagranicznego”. A tu gospodarze spotkania wyskakują ze zmianą Konstytucji. Przynętę chwyciła nie tylko Lewica, lecz cała „opozycja”, w tym Przewodniczący PO. W ten sposób, operacja polegająca na „oswajaniu” Tuska jest bliska osiągnięcia powodzenia, bo z jego sondażowego „efektu” niewiele już zostało.

Tak więc duet Kaczyński-Morawiecki znowu pięknie rozegrał opozycyjnych nieudaczników. Tym razem umiejętnie wykorzystując wywołaną przez siebie (świadomie zresztą) wojenną, antyrosyjską histerię, chociaż:¹

- Polska nie jest w stanie wojny z Rosją, jak również żadne inne państwo NATO nie jest w stanie wojny z Rosją;
- pomimo faktycznego zamrożenia, stosunki polsko-rosyjskie nie zostały formalnie zerwane przez żadną ze stron;
- Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Federacją Rosyjską o przyjaznej i dobrosąsiedzkiej współpracy z 22 maja 1992 r., nie został wypowiedziany przez żadną ze stron;
- nie istnieje prawnie zawarowana wykładnia polityki zagranicznej Polski, w związku z czym jej kierunki i treść mogą podlegać krytyce, jak i można formułować propozycje odmienne od polityki prowadzonej przez dany rząd. Wynika to właśnie z wolności słowa, przekonania i swobody ich wyrażania.

Wypada wobec tego zapytać propagandystów obecnego czasu, odmawiających prawa do swego zdania i jego wyrażania inaczej myślącym, donoszącym na nich i obrażającym na wszelkie możliwe sposoby – czego nie rozumiecie z powyższych regulacji?

Ale faktów tych opozycyjni liderzy nie dostrzegają. Oni są na wojnie i atakują Rosję bardziej zawzięcie niż ukraińska armia. A już jutro szykuje się wielki, narodowy orgazm, bo Ojczyznę naszą nawiedzi dobry dziadek z Białego Domu, który z pewnością potwierdzi amerykańsko-natowskie „gwarancje” bezpieczeństwa i obieca, że ame-

¹ Za www.wicipolskie.org

rykańsko-natowskie wojska będą bronić każdej piędzi polskiej ziemi, co w tłumaczeniu na bardziej zrozumiały język oznacza tylko tyle, że gdy Rosja najedzie Polskę i zajmie - powiedzmy - Gdańsk, Białystok i Olsztyn, amerykańsko-natowskie rakiety spadną na... Gdańsk, Białystok i Olsztyn właśnie. Bo przecież nie na Moskwę czy Sankt Petersburg. Amerykanie i „starzy” członkowie NATO są do bólu praktyczni i wiedzą, że nawet przy swojej technicznej i technologicznej przewadze, pewna ilość rosyjskich, być może jądrowych pocisków, zwłaszcza tych z okrętów podwodnych, przedrze się przez różne tarcze antyrakietowe i spadnie na amerykańskie, brytyjskie czy niemieckie miasta. Po co więc narażać się na odwetowe uderzenia Rosji? Przecież wojna toczy się w Polsce i niech tak zostanie. No ale tego od przywódcy Wolnego Świata i jego protegowanych na pewno nie usłyszymy.

Wracając do tematu, Kaczyńskiemu pozostaje już tylko dogadać się z Komisją Europejską w sprawie Izby Dyscyplinarnej (w czym wydatnie pomaga „opozycja”), odblokować unijną kasę (w czym „opozycja” również pomaga), sypnąć groszem najuboższymi i w wakacje może spokojnie organizować wybory, które wygra, bo przegrać nie ma z kim.

Na koniec dobra wiadomość. Rozenek załapał się do władz PPS-u:²

Oto skład Rady Naczelnej: Sabina Bakus, Małgorzata Białek, Piotr Bruchajzer, Monika Chowańska, Bogdan Chrzanowski, Zbigniew Dymke, Ryszard Dzieniszewski, Joanna Grudzińska, Marek Jabłoński, Joanna Jędraszekiewicz, Marcin Klos, Jerzy Kołomyjec, Wacław Koń, Marta Kościelecka, Judyta Król, Marek Marcola, Krystyna Narwicz, Julianna Novak, Tadeusz Pankowski, Wiktoria Piątek, Jakub Pietrzak, Krzysztof Rinas, Władysław Skonecki, Piotr Stasiak, Michał Wszolek, Kacper Wężyk, Artur Zieliński, Andrzej Ziemiński, Jakub Żabiński-Sikorski i Cezary Żurawski. Dodatkowo parlamentarzyści: Joanna Senyszyn, Andrzej Rozenek i Wojciech Konieczny.

Teraz nic nie powinno stanąć mu na przeszkodzie, żeby sprawa ustawy grudniowej i losu pokrzywdzonych stała się [...] *sprawą wszystkich demokratycznych partii opozycyjnych* [...]. Mam nadzieję, że już zaczął „robić wszystko” w rodzimej partii i wkrótce poznamy rezultaty jego starań. W końcu minęły 3 miesiące od złożenia tej obietnicy.³

² Za www.ppspl.eu

³ Zebranie Zarządu FSSM RP w dniu 16.12.2021 r.